Rok IV. Nr. 3 (752) Wilno, Sroda 5 stycznia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

EXPOSÉ MINIŠTRA ZALESKIEGO.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej Komisji Spraw zagranicznych minister spraw zagranicznych p. August Zaleski wygłosił następujące expose:

Jestem zadowolony, że mam możność oświetlić wobec Panów najważniejsze wypadki, jakie się wydarzyły na forum polityki zagranicznej w ostatnich czasach. Chwila obecna obfituje w cały szereg zjawisk, których następstwa mogą być nadzwyczaj doniosłe dla polityki Rzeczypospolitej.

Polski minister Spraw Zagranicznych jest w tej szczęśliwej sytuacji, że polityka, którą reprezentuje nazewnątrz, wykreślona przez nasze położenie geograficzne, a oparta na tradycjach wielkiej naszej historji, jest wyrazicielką opinji całego narodu.

Przekonany jestem, że niniejsze przedstawienie sytuacji utwierdzi wszystkich w tem przekonaniu, że w dziedzinie polityki zagranicznej panuje wśród wszystkich kół społeczeństwa polskiego jednolitość i niezłomność przekonań.

Liga Narodów.

Wiadomem mi jest, jak wielką wagę przywiązują Panowie do stosunków naszych z Ligą Narodów. Jak Panom dobrze wiadomo, od września nasza sytuacja w Lidze uległa wybitnej zmianie przez fakt wejścia naszego do Rady Ligi i to na warunkach zupełnie wyjątkowych. Podkreślić tu muszę, że fakt otrzymania przez Polskę miejsca ponownie obieralnego był dowodem zaufania do pokojowej polityki polskiej. Pragnę obszerniej zreferować Panom bieg nejważniejszych spraw w Lidze Narodów.

Przedewszystkiem jednak wyjaśnić muszę, że w grudniu w Genewie poza posiedzeniami Rady Ligi odbywały się równocześnie dwie inne konferencje, a mianowicie miały miejsce codzienne niemal narady sześciu państw sygnatarjuszy paktu reńskiego oraz państw, zasiadających w Radzie Ambasadorów. Fakt, że jednocześnie z posiedzeniami Rady Ligi odbywały się inne tak ważne konferencje, zajmujące się materjami natury pokojowej, wprowadził pewne zamieszanie w pojęciach, co nie może być uważane za pożądany precedens z punktu widzenia autorytetu Ligi Narodów. Polska, nie będąc reprezentowaną w Konferencji Ambasadorów, oraz nie należąc do sygnatarjuszy Paktu reńskiego, nie brała udziału w obu wyżej wymienionych Konferencjach, jednakże ze względu na to, że na konferencjach tych były omawiane sprawy, mające nader doniosłe znaczenie dla Polski, byłem w ciągłym kontakcie osobistym z miarodajnemi czynnikami tych konferencyj.

Rada Ligi Narodów załatwiła wszystkie sprawy, które objęte były jej porządkiem dziennym, mniej więcej zgodnie z przewidywaniami, które nakreśliłem przed samym wyjazdem do Genewy.

Komisja inwestygacyjna.

Zacznę od kwestji Komisyj inwestygacyjnych Ligi.

Jak Panom wiadomo, sprawa ta związana była pośrednio ze sprawą zniesienia kontroli aljanckiej nad rozbrojeniem Niemiec. Ta ostatnia była przedmiotem równoczesnych narad Konferencji Ambasadorów w Paryżu i konferencji przedstawicieli Anglji, Francji, Włoch Japonji i Belgji w Genewie, o której wspomniałem przed chwilą. Na terenie Ligi wszczęta została po raz pierwszy w roku 1924.

Dnia 27-go września 1924 roku Rada Ligi uchwaliła regulamin inwestygacji Ligi, zgodnie z paragrafem 213 Traktatu Wersalskiego i organizację odnośnych Komisyj, co zostało następnie potwierdzone uchwałą Rady Ligi z dnia 14 marca 1925 roku.

Niemcy notą z dnia 12 stycznia 1926 roku próbowały uzyskać pewne modyfikacje w tym regulaminie, korzystając z nader lakonicznych postanowień artykułu 213 Traktatu Wersalskiego. Dążyły one, poza podkreśleniem charakteru dorywczego inwestygacji, do uniknięcia wprowadzenia pewnych form stałej kontroli w strefie nadreńskiej.

Rada Ligi Narodów stanowisko swoje, zajęte w uchwałach z dnia 27 września 1924 roku i 14 marca 1925 roku, podtrzymała w ogólnych linjach i sprecyzowała je w sposób następujący: 1) Rada Ligi Narodów decyduje większością głosów, stosownie do artykułu 213 Traktatu Wersalskiego, czy jest w danym wypadku potrzeba przystąpienia do inwestygacji i oznacza objekt i rozmiary tej inwestygacji. Komisje inwestygacyjne działają z ramienia i stosownie do instrukcji Rady, uchwalonych większością głosów; 2) ażeby inwestygacja była skuteczną, Komisja inwestygacyjna zwróci się do osoby, wyznaczonej przez rząd niemiecki, albo do jego pełnomocników, którzy będą obowiązani bezzwłocznie udzielić Komisji pomocy władz administracyjnych, sądowych lub wojskowych, kompetentnych, według ustawodawstwa niemieckiego; 3) od udziału w Komisjach inwestygacyjnych wykluczeni są przedstawiciele państwa, poddanego inwestygacji. Postanowienie to należy rozumieć w ten sposób, że wykluczeni są nie przedstawiciele wszystkich państw, poddanych inwestygacji, ale tylko tego państwa lub państw na których terytorjum w danym wypadku Liga zdecydowała przeprowadzić inwestygację.

Rada Ligi uznała, iż postanowienia art. 213 Traktatu Wersalskiego o inwestygacjach, dotyczą zarówno zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej, jak i innych części Niemiec. Postanowienia te, jak to ostatecznie w Genewie zdecydowano, nie mają przewidywać dla tej strefy, czy też innych części Niemiec specjalnej kontroli, wykonywanej przez organa lokalne i stałe (elements stabiles), do czego w pewnym momencie zdawała się zmierzać polityka francuska. Taka specjalna kontrola może jednak być zaprowadzona na skutek odrębnego porozumienia państw zainteresowanych.

Sprawa inwestygacji, jak już powiedziałem, wiązała się z kwestją dotychczas funkcjonującej kontroli aljanckiej, kwestją, będącą poza kompetencją Rady Ligi.

Jak Panom wiadomo, Konferencja Ambasadorów jest zdania, że Niemcy nie wykonały jedynie dwóch zobowiązań, powziętych w Traktacie Wersalskim w dziedzinie rozbrojenia, a mianowicie, że nie wykonały art. 170 Traktatu Wersalskiego, dotyczącego handlu bronią, i artykułu 180 i 196 odnośnie do fortyfikacyj na wschodnich i południowych kresach Niemiec. Mam nadzieję, że obie te sprawy zostaną pozytywnie załatwione, zgodnie z wyraźnem brzmieniem odnośnych przepisów Traktatu Wersalskiego.

Po długich pertraktacjach przedstawiciele rządów belgijskiego, niemieckiego, francuskiego, angielskiego, włoskiego i japońskiego podpisali znaną Panom deklarację, w której postanowiono zniesienie międzysojuszniczej kontroli wojskowej w dn. 31 stycznia 1927 r., zaś obie wyżej wymienione, niezałatwione jeszcze sprawy pozostawiono Radzie Ambasadorów, przewidując, że w razie, gdyby na tej drodze nie doszło do porozumienia, sprawy te wniesione będą przed Radę Ligi Narodów.

W interesie nietylko Polski, ale i pokoju w całej Europie jest ścisłe przestrzeganie przepisów Traktatu Wersalskiego, dotyczących rozbrojenia Niemiec, które zresztą, w myśl twórców Traktatu, są wstępnym etapem do powszechnego rozbrojenia. Niewykonanie tych przepisów może utrudnić nasze i innych państw wysiłki, zmierzające do zabezpieczenia trwałego i powszechnego pokoju.

Polska a pokój.

Zdaniem naszem, sprzeczne z duchem pokoju są wszelkie tendencje, dążące do stwarzania różnic między pacyfikacją wschodu a zachodu Europy. Polityka nasza, kierująca się jedynie realną oceną sytuacji, dąży i dążyć będzie do ujmowania zagadnienia bezpieczeństwa europejskiego, jako zagadnienia jednolitego, nie dopuszczając do utworzenia żadnych w nim wyłomów. Jedynie na tej zasadzie może być zapoczątkowane powszechne wyrównanie stosunków europejskich, obejmujące również wyrównanie stosunków francusko-niemieckich.

Pragnę tutaj podkreślić, że zrozumienie tych przesłanek, na których musi się opierać to zbliżenie, ugruntowuje się coraz bardziej w opinji francuskiej. Moje rozmowy w Paryżu utwierdziły mnie w przekonaniu, że opinja francuska zdaje sobie sprawę z całego znaczenia sojuszu polsko-francuskiego nietylko dla obu krajów, ale i dla konsolidacji pokojowych stosunków Europy.

Stosunek do Niemiec.

Jest rzeczą jasną, że dla pokoju Europy kwestja stosunku Niemiec do Polski jest równie ważna.

Dążąc stale i konsekwentnie do ustalenia dobrych stosunków z naszym zachodnim sąsiadem, i tylko pod tym kątem widzenia, nie możemy pomijać milczeniem pewnych niepokojących tendencyj w Niemczech, które działają w kierunku zaostrzenia stosunków z nami. Tendencje te, nie wątpię, nie są ogólne i znajdują swój wyraz tylko wśród niektórych odłamów społeczeństwa niemieckiego. Niemniej uważam za niepodobne pomijać je milczeniem z uwagi na poważne niebezpieczeństwa, które one niewątpliwie w sobie kryć mogą. Jesteśmy bowiem najgłębiej przekonani, iż, działając w ten sposób, bronimy nietylko interesu naszego, ale i interesu całego pokoju europejskiego.

Wnioski rozbrojeniowe w Lidze.

Przechodząc do innych spraw, omawianych w Genewie, załatwionych już bezpośrednio przez Radę L. N. na ostatniej sesji, pragnę wspomnieć, że w dyskusji nad kwestjami, dotyczącemi konferencji rozbrojeniowej, wniosek Polski w sprawie regjonalnej organizacji bezpieczeństwa, odesłany został, stosownie do naszej propozycji, do plenum Komisji przygotowawczej, która zbierze się w marcu 1927 roku.

Sprawy Gdańskie.

Sprawy, dotyczące Gdańska, załatwione zostały w sposób następujący:

Tak jak przewidywaliśmy, Komitet finansowy Ligi Nar. nie uznał reform sanacyjnych Gdańska za w pełni wystarczające i uzależnił definitywne zalecenie pożyczki od spełnienia pewnych warunków, mianowicie od dalszych oszczędności i od porozumienia z Polską w sprawie udziału Gdańska we wpływach celnych i w sprawie monopolu.

Rada Ligi, zatwierdzając decyzję Komitetu Finansowego, upoważniła go do zalecenia pożyczki dla Gdańska jeszcze przed swą sesją marcową, o ile Gdańsk powyższe warunki spełni. Komitet finansowy podkreślił, że pożyczka musi mieć charakter międzynarodowy.

Pożyczka gdańska może być tylko międzynarodową, t. zn., że weźmie w niej udział kapitał kilku państw. Uważam to za jedynie słuszne, gdyż z pożyczki dla Gdańska, ośrodka o charakterze portu, łączącego Polskę z zagranicą, nie można wyeliminować tych grup i interesów, które w pożyczce tej ewentualnie pragnęłyby partycypować.

Zgodnie z naszem stanowiskiem, pierwotny projekt Gdańska finansowania swej pożyczki wyłącznie przez banki jednego kraju, uważać należy za uchylony.

Sprawa pożyczki mogłaby być załatwiona w Genewie już w sposób definitywny, a sanacja finansów gdańskich znajdować się już w końcu ub. r. w ostatecznem stadjum finalizacji, gdyby Senat W. M. nie był przed sesją genewską tracił czasu na kombinacje pożyczkowe, pozbawione realnych podstaw, bo prowadzone tak, jak gdyby Senat chciał ominąć jedynie właściwą i skuteczną drogę sanacyjną, która prowadzi przez Genewę, kombinacje nierealne, ponieważ budowane bez porozumienia z Polską, której współudziału przedewszystkiem potrzeba dla ufundowania jednego z filarów sanacji Gdańska, mianowicie jego monopolu tytoniowego, przystosowanego do ustawodawstwa polskiego.

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza.

W końcu wspomnieć pragnę, że Rada Ligi przychyliła się do wniosku Komisji Przygotowawczej do Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej i postanowiła zwołanie tej konferencji na dzień 4 maja 1927 r. do Genewy. Mianowanie polskiej delegacji na tę konferencję, uruchomienie jej sekretarjatu, przyśpieszenia tempa prac przygotowawczych i zebranie materjału, któryby umożliwił i ułatwił prace naszej delegacji na tej Konferencji, będą przedmiotem stałej troski i wysiłków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w porozumieniu ze wszystkiemi innemi zainteresowanemi Ministerstwami.

Rosja Sowiecka.

Przechodząc do zagadnień polityki międzynarodowej na Wschodzie Europy, pragnę stwierdzić, że w stosunkach naszych ze Związkiem Republik Sowieckich nie zaszły w ostatnich czasach poważniejsze zmiany. Jak panom wiadomo, jednym z ważnych zagadnień w stosunkach polsko-sowieckich jest od kilkunastu miesięcy kwestja uzupełniającego porozumienia politycznego, którego celem miałoby być dodatkowe zagwarantowanie pokoju na granicy polsko-sowieckiej, bądź też, jak to jest życzeniem Rządu polskiego, na szerszym terenie Europy Wschodniej.

Zaznaczyć muszę, że w toku tych pertraktacyj nie było z naszej strony nigdy chęci tworzenia jakichkolwiek bloków, których ostrze byłoby zwrócone przeciwko Rosji. Przeciwnie, **Polska, reprezentowała tendencję zawarcia paktu, względnie systemu paktów, któreby równomiernie i jednolicie gwarantowały pokój w całym obszarze Wschodniej Europy.**

Natomiast polityka sowiecka wydawała się nieraz dążyć do zawierania paktów z poszczególnemi państwami na wschodzie Europy. Ten punkt widzenia udało się jej przeprowadzić dotychczas w stosunku do Litwy, co jednak obu stronom nie dało wielkich korzyści.

Chcę wierzyć, że szczera chęć ugruntowania pokoju istnieje nietylko ze strony polskiej, lecz również ze strony ZSSR. Spodziewam się również, że **jeżeli chodzi o analogiczne rokowania państw bałtyckich z Rosją, to będą one odbiciem zdrowego poczucia instynktu państwowego tych republik.**

W stosunku do ostatnich wypadków kowieńskich zachowaliśmy całkowity spokój i postawę wyczekującą. **Nie mieliśmy i nie mamy zamiaru wtrącania się do czysto wewnętrznych spraw litewskich i nasze zachowanie się w czasie ostatnich tygodni musiało o tem przekonać wszystkich, wbrew nawet wrogiej nam propagandzie.**

W dziedzinie polityki zagranicznej linja nowego rządu litewskiego nie jest jeszcze całkowicie dotychczas wyjaśniona. Wprawdzie z ust nowych kierowników polityki litewskiej padły w stosunku do nas słowa wyzywające,—oddawna jednak przyzwyczajeni jesteśmy do demagogicznego tonu wystąpień litwinów, obliczonego przedewszystkiem na efekty w polityce wewnętrznej. Swiadomość praw naszych, potwierdzonych przez najwyższe instancje międzynarodowe, pozwala nam spokojnie przechodzić do porządku dziennego nad pretensjami terytorjalnemi Litwy.

W enuncjacjach nowego rządu kowieńskiego parokrotnie, aczkolwiek w sposób mętny, poruszona była kwestja nawiązania stosunków gospodarczych między Polską a Litwą. Stwierdzono, iż Rząd polski zna warunki litewskie i że są one minimalne, nie zaś maksymalne. Mogę tylko stwierdzić, że **Polska była zawsze i jest gotowa do nawiązania stosunków sąsiedzkich z Litwą i że na przeszkodzie stoi tutaj jedynie teza litewska, iż panuje między nami jakiś urojony stan wojny.**

Litwa musi zrozumieć, iż taki nienormalny stan, przy którym jedna strona uważa się za będącą w wojnie z drugą trwać nie może.

Nie chcąc przesądzać tutaj zagadnienia, czy i o ile sytuacja na Litwie może być uważana za ustabilizowaną, ze względu na to, że wchodziłoby to w zakres zagadnień, dotyczących ściśle wewnętrznych spraw litewskich, pragnąłbym jedynie wspomnieć o pewnej dość charakterystycznej enuncjacji nowego rządu litewskiego. Nowy premjer litewski w jednym z wywiadów stwierdził, że Litwa nie jest narażona na niebezpieczeństwo rosyjskie, gdyż nie posiada wspólnej z Rosją granicy. W ten sposób przyznał pośrednio, iż Polska chroni Litwę przed ewentualnem niebezpieczeństwem, płynącem ze Wschodu. **Nie tracimy nadziei, iż prędzej czy później Litwini dojdą do uznania tej oczywistej dla nas prawdy, iż Litwa utrzymanie swej państwowości — zresztą nietylko na stosunki na wschodzie — zawdzięcza jedynie sąsiedztwu silnej Polski.**

W ogólnym rozwoju polityki światowej niepoślednie miejsce w ostatnich czasach zajęły zagadnienia, dotyczące półwyspu bałkańskiego. Z państwami tego półwyspu łączą Polskę stosunki szczerej przyjaźni i wzajemnego zaufania, utrwalonego już z niektóremi z nich odpowiedniemi traktatami. Pragnąc utrzymania na Bałkanach podobnie jak w innych częściach Europy, status quo, opartego o traktaty, chcielibyśmy widzieć jaknajszybszą stabilizację ogólnej sytuacji w tej części Europy.

W tych dniach nastąpi uroczystość nałożenia biretu nowemu Kardynałowi przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który dziedziczy w ten sposób przywilej posiadany przez Królów Polskich. Jest to nowym dowodem uznania ciągłości państwowych tradycyj naszych.

W powyższych wywodach starałem się przedstawić Panom w sposób objektywny ważniejsze zagadnienie obecnych przejawów na forum polityki międzynarodowej i stopień zainteresowania niemi rządu polskiego. Ogólne wnioski, jakie dadzą się wyprowadzić z naszej polityki zagranicznej, są zgodne z ustalonemi już naszemi tradycjami: Realna ocena zjawisk międzynarodowych i dążenie do utrwalenia stanu pokoju w Europie, wszędzie tam, gdzie nam go strzedz i bronić wypada w naszym własnym interesie i w interesie ogółu ludzkości.

*

Po wysłuchaniu expose p. Ministra spraw zagranicznych Zaleskiego komisja postanowiła dyskusję nad niem odłożyć do środy dnia 5 b. m. godz. 10 rano. (Pat).

Trzecie czytanie budżetu na r. 1927-28.

Przemówienie min. Czechowicza.

Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dzisiaj do rozpatrywania w trzeciem czytaniu budżetu na rok 1927/28.

Na wstępie posiedzenia zabrał głos minister skarbu *Czechowicz*, oświadczając, że rząd wnosi nowy artykuł czwarty ustawy skarbowej, który postanawia, że kredyty na odbudowę kraju mają być otwierane do wysokości rzeczywistych dochodów z danin leśnych, a kredyty na opiekę nad emigrantami do wysokości rzeczywistych dochodów z opłat stempiowych, od kart okrętowych, opłat za udzielanie koncesyj na przedsiębiorstwa żeglugowe i opłat pobieranych od pracodawców zagranicznych. Wydatki państwowe zostaną zwiększone nagół w porównaniu z pierwszym preliminarzem o 70 miljonów, przyczem dla Ministerstwa Spraw Wojskowych tylko o jeden miljon na amunicję, dla Ministerstwa Skarbu między innemi o 200 tysięcy na komisję ankietową, dla Ministerstwa Sprawiedliwości o 100 tysięcy, dla rady prawniczej i dla Ministerstwa Przemysłu i Handlu o 10 miljonów na budowę nowej fabryki związków azotowych, dla Ministerstwa Oświaty o 695 tysięcy na wyznanie prawosławne i 235 tysięcy na wykonanie konkordatu.

Na pokrycie tego przewiduie się podniesienie dochodów niektórych pozycji.

W rezulacie budżet po stronie dochodów i rozchodów zamyka się sumą 1971 miljonów złotych. Jeżeli stan finansów państwa pozwoli, to rząd w swoim czasie wystąpi jeszcze z odpowiedniemi wnioskami o kredyty na cele objęte artykułem 4 w pierwotnem brzmieniu.

Po tem oświadczeniu przewodniczący pos. *Rymar* (ZLN) otworzył dyskusję, poczem zabrał głos referent budżetu Ministerstwa Skarbu pos. *Michalski* (ChN).

Zaproponował on utrzymanie propozycji rządowej w zakresie dochodów i wydatków tego resortu. Komisja przyjęła cały ten budżet bez zmian, skreślając jedynie w dochodach i w wydatkach kwotę 8.620 złotych w dziale kontroli ubezpieczeń.

Następnie przyjęto wniosek pos. *Michalskiego* o podwyższenie poborów Prezydenta o 60 tysięcy rocznie.

W części budżetu Sejm i Senat — przyjęto wniosek referenta pos. *Pączka* (PPS) o podniesienie o 363,922 złote pozycji djet posłów i senatorów. W części Najwyższa Izba Kontroli — przyjęto wniosek pos. *Byrki* (Piast) o skreślenie 12.900 złotych, przeznaczonych jako specjalny dodatek dla Prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

W budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych skreślono 873,845 złotych, przeznaczonych mylnie na dodatek 10% do K. O. P. Dalej przyjęto wniosek o przyznanie 100 tysięcy zł. na dalszą budowę instytutu radowego w Warszawie, wniosek o przesunięcie do budżętu pracy i opieki społecznej sumy 1140 tysięcy zł., przeznaczonych na doraźne zapomogi z powodu klęsk elementarnych.

Na jutrzejszem posiedzeniu komisja rozpatrywać będzie w trzeciem czytaniu budżet długów, rent, emerytur, Ministerstwa Sraw Wojskowych, Pracy i Opieki Społecznej, Robót Publicznych, Komunikacji, Centralnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów (Pat)

Zarząd Związku Ajentów Ubezpieczeniowych
z żalem wielkim zawiadamia o zgonie członka zarządu

b. p.

SALOMONA CYRYŃSKIEGO

zgasłego po krótkich cierpieniach **dn. 4-go stycznia 1927 r.**

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania żałoby (ul. Jagiellońska 3) nastąpi **o godz. 1 p. p. w dniu dzisiejszym.**

Wiadomości polityczne.

(*Telef. od wł. kor. z Warszawy*).

Dziś odbędzie się normalne posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem *Marszałka Piłsudskiego.*

Z ważniejszych spraw omawiany będzie projekt ustawy serwitutowej, dalej szereg spraw parcelacyjnych.

Na posiedzeniu tem minister skarbu p. *Czechowicz* ma zapoznać Radę Ministrów z poczynaniami swego resortu do dnia 1 stycznia b. r.

W kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej nastąpiła zmiana na stanowisku zastępcy szefa kancelarji.

Jak wiadomo, zajmował to stanowisko dotychczas *dr. Kaźmierz Świtalski*, który objął stanowisko dyrektora departamentu politycznego w Ministerstwie Spraw Wewn. Następcą jego zostanie mianowany p. *Adam Skwarczyński*, redaktor miesięcznika „Droga".

Sejm i Rząd.

(*Tel. od wł. koresp. z Warszawy*).

Poświęcenie zakupionych statków.

Dnia 6 b. m. odbędzie się w Gdyni poświęcenie bandery statków handlowych, zakupionych we Francji.

Na uroczystość tę wyjeżdżają dziś minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski w towarzystwie kilku wyższych urzędników ministerstwa z podsekretarzem stanu p. Doleżalem na czele.

Z Państw Bałtyckich.

Narady przedstawicieli Estonji, Finlandji i Łotwy.

TALLIN. 4.I. (Pat). W sprawie narad jakie odbyli ministrowie spraw zagranicznych Estonji, Finlandji i Łotwy stwierdzają tu urzędowo, iż narady wykazały całkowitą jednomyślność we wszystkich poruszonych kwestjach. W estońskich kołach politycznych przywiązują wielką wagę do osiągniętych wyników narad, wykazujących w zakresie polityki zagranicznej całkowitą zgodność poglądów socjalistycznych rządów Finlandji i Łotwy z niesocjalistycznym rządem estońskim.

Z Litwy Kowieńskiej.

Nowy prezydent dyrektorjatu Kłajpedy.

KŁAJPEDA, 4.I (Pat). Jak donosi biuro Wolffa gubernator obszaru Kłajpedzkiego zamianował prezydentem dyrektorjatu krajowego Schwelnusa w miejsce dotychczasowego prezydenta Scholtza, który ustąpił z powodu udzielenia mu wotum nieufności ze strony Sejmiku.

Delegaci kolei Wschodnio-Chińskiej w Warszawie.

W ubiegły piątek przedstawiciele polskiego przemysłu lokomotywowego przyjmowali w Warszawie delegatów kolei wschodnio-chińskiej pp. Czin-Wen-Jun i Inż. Ławrowa, którzy przyjechali do Polski, Francji, Belgji, Niemiec i Anglji celem zaznajomienia się z obecnym stanem przemysłu, produkującego lokomotywy i tabor kolejowy.

Goście zwiedzili m. inn. fabryki lokomotyw w Chrzanowie i Sosnowcu, w których zarówno strona organizacyjna, jak i metody obróbki oraz planowy ruch materjałów zrobiły na nich jaknajlepsze wrażenie.

Z ramienia warszawskiej spółki parowozów gości podejmowali: prof. Sochacki, dyr. Rytel i inż. Plissowski; w imieniu fabryki chrzanowskiej występował inż. Bogacki.

Pp. Czin-Wen-Jun i inż. Ławrow udali się obecnie do Niemiec.

Z całej Polski.

Olbrzymie nadużycia w Bielsku.

(*Tel. od wł. koresp. z Warszawy*).

Z Bielska donoszą, iż tamtejszy urząd skarbowy, przeprowadzając rewizję ksiąg w fabryce wódek i likierów Inklera w Pabjanicach pod Bielskiem natrafił na olbrzymie nadużycia.

Malwersacje ujawniono dzięki temu, że kilku urzędników fabryki doniosło do Ministerjum Skarbu, iż Inkler dopuszcza się krociowych oszustw na szkodę skarbu państwa. Fabryce wytoczono sprawę karną.

Przyczyny pożaru w Chorzowie.

WARSZAWA. 4. I. (Pat). Wobec wiadomości, które w ostatnich dniach ukazały się w pismach codziennych o pożarze w państwowej fabryce związków azotowych w Chorzowie stwierdzić należy, iż pożar powstał z powodu krótkiego spięcia i objął tylko składnicę smarów i benzyny.

Straty wynoszą około 100 tys. złot. i całkowicie pokryte są przez ubezpieczenie w towarzystwie asekuracyjnem.

Dwa wyroki śmierci w Jaśle.

JASŁO. 4. I. (Pat). Onegdaj przed trybunałem przysięgłych Sądu Okręgowego w Jaśle zakończyła się trzydniowa rozprawa karna przeciw Michałowi Małżyńskiemu, lat 21, i Władysławowi Łabajowi, lat 22, mordercom księdza Męcińskiego w Zamarstynowie, pow. Gorlickiego.

Obwinieni przyznali się z całym cynizmem do zbrodni. Sąd przysięgłych potwierdził jednogłośnie winę oskarżonych, trybunał zaś po naradzie skazał obydwuch na karę śmierci przez powieszenie.

Obrona zgłosiła zażalenie nieważności.

Pismo Prymasa Polski do Marsz. Piłsudskiego.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

Prymas Polski ks. arcb. Hlond wystosował z okazji nowego roku pismo do prezesa Rady Ministrów Marszałka Piłsudskiego, w którem składa p. Marszałkowi serdeczne życzenia, idące głównie w tym kierunku, aby rządy p. Marszałka były szczęśliwe.

Ks. Prymas pisze dalej w liście, ażeby rządy p. Marszałka wyprowadziły naród z politycznych niesnasek i porwały go do zgodnego czynu państwowego. W dalszej części swego listu ks. arcb. Hlond donosi Marszałkowi, że choroba w początkach grudnia uniemożliwiła mu osobiste przedstawienie ważnych spraw kościelnych, wobec czego uprosił ministra sprawiedliwości p. Meysztowicza, aby to uczynił. Korzystając jednak z tego, że stan zdrowia pozwolił mu przybyć 4 b. m. do Warszawy na zaproszenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, aby wziąć udział w uroczystościach nadania odznaki kardynalskiej nuncjuszowi kardynałowi Lauriemu, prosi p. Marszałka o audjencję w dniu 5 lub 8 b. m., ażeby osobiście przedstawić mu sprawy kościelne.

Informujemy się, iż ks. arcb. Hlond przyjęty będzie 7 b. m. w Belwederze przez Marszałka Piłsudskiego.

Wznowienie rokowań z Niemcami.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

Handlowe rokowania polsko niemieckie zostaną wznowione 7-go b. m. w Berlinie. Pracować będą obie komisje, t. j. fizyczno-prawna i taryfowo-celna.

Przewodniczący polskiej delegacji dr. Prądzyński przybył wczoraj rano do Warszawy, skąd po odbyciu kilku konferencyj z miarodajnemi czynnikami państwowemi, udaje się do Berlina 6-go b. m. wieczorem.

Spłonął na stosie.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

Z Częstochowy donoszą, iż we wsi Morynie tutejszego powiatu zdarzył się niesłychany wypadek potwornego samosądu.

Mianowicie, u miejscowych włościan od czasu do czasu miały miejsce rozmaite kradzieże. W tych dniach włościanie schwytali na gorącym uczynku sprawcę w osobie niejakiego Wacława Światnika, i spalili go żywcem na stosie.

Policja aresztowała 28 włościan.

Przedstawiciel Ligi Narodów w Katowicach.

BERLIN, 4.I (Pat.) Szef sekcji mniejszości narodowych Ligi Narodów Colban przybędzie 11 stycznia do Katowic na 4-dniowe studja.

Konferować on będzie z wojewodą, przedstawicielami niemieckiej mniejszości w polskiej części Górnego Śląska i przedstawicielami polskiej mniejszości w niemieckiej części Górnego Śląska.

Przyjmie on także przedstawicieli przemysłu.

Dokoła przesilenia w Niemczech.

Kaptowanie partyj ludowych w Bawarji.

BERLIN, 4.I. (Pat). Przywódca niemiecko-narodowych w Reichstagu hr. Westerp wyjechał do Monachjum w celu nawiązania rokowań z zarządami partyj ludowych w Bawarji, które za wszelką cenę chciałby pozyskać dla otwartej współpracy ze swoją frakcją.

W związku z tem odwiedzianami Westarpa „Noue freie Volkszig" organ chłopów i drobnych mieszczan Bawarji podkreśla, że długotelni okres sporów między niemiecko-narodowymi, a bawarską partją ludową zbliża się obecnie ku rozstrzygnięciu. Ludowcy bawarscy będą musieli zdecydować się kogo chcą wybrać—centrum czy niemiecko-narodowych.

Z Reduty.

Wznowienie „Wyzwolenia".

Reduta na Pohulance rozpoczęła rok nowy wznowieniem najpiękniejszego swego widowiska z ubiegłego sezonu. „Wyzwolenie" Wyspiańskiego, grane w minionym sezonie zdaje się siedemnaście razy, pamiętamy jako jedną z najszczytniejszych manifestacji pracy redutowej, a zarazem jako poważny wyłom w szablonie dotychczasowym. „Wyzwolenie" stało się dla tego zespołu gwiazdą ideową, jego sztandarem, jego odą do młodości.

Skład zespołu od roku zeszłego uległ znacznym przemianom, więc i obsada „Wyzwolenia" była w wielu szczegółach odmienna. Lecz nie w tem są główne różnice między pierwotnem ujęciem a przedstawieniem sobotniem.

Reduta i tem się różni od przeciętnych teatrów, że pracy nad sztuką nie wiesza na kołku w dniu premjery. Praca idzie dalej. Nieraz właśnie premjera jest dla kierownictwa i zespołu probierzem, jakiemi drogami winien pójść wysiłek dalszego wykańczania i pogłębiania. Widzieliśmy to w „Przepióreczce" i w „Weselu", w „Głazie granicznym" i w „Siostrze Beatryks". Realizacja sceniczna nie krzepnie w gotowej formie, lecz kształtuje się dalej, gorąca i płynna. otwarta dla wciąż nowych intencyj, nigdy (w sumieniu redutowców) nie „dojrzała" — zawsze dojrzewająca. W tem jest siła, rozrost i żywy nurt.

Klasycznym przykładem było noworoczne „Wyzwolenie". Nie było w niczem niższe od zeszłorocznego, nie zdradzało w całości osłabienia ni rutyny, a wielokrotnie było wyraźnie posunięte naprzód.

Zacznijmy od braków. Nie było niestety nastrojowej muzyki Eugenjusza Dziewulskiego, tak organicznie związanej z patosem dramatu. Widocznie muzyk nie mógł przyjechać. Światło w samym początku drugiego aktu zanadto było przyciemnione. Publiczność tak była na początku niespokojna, że początek prologu przepadł zupełnie.

A to właśnie była pierwsza inowacja. Prologu nie mówił głośno, realistycznie przed kurtyną p. Chmielewski, lecz wygłosiła go i grała na scenie p. *Krasnowiecka.* Koncepcja była interesująca: jakby duch przemykał się między dekoracjami i rekwizytami pustego teatru, prawie niewidzialna, widmowa materjalizacja milczenia i głuchoty murów. Przejmujący szept syczał z coraz to innego miejsca, ostry a niepochwytny. Tak wejście Konrada poprzedzone było nastrojową introdukcją. Szkoda, że w analogiczny sposób nie wprowadzono cudownego ustępu o dzwonie „tam-tam", niewiadomo dlaczego pominiętego w realizacji redutowej.

W pierwszym akcie były znaczne zmiany w obsadzie. Wspaniały w sylwecie, dostojnym geście i subtelnie markowanej teatralności był p. *Chmielewski* (Prymas); żar i wiara buchały z Przodownika (p. *Wasilewski*), choć głos nie dorastał do swego natężenia; Mówca pod postacią p. *Białkowskiego* był prosty i dobry; Kaznodzieja (p. *Piotrowski*) miał świetnie ascetyczną maskę.

Najbardziej uderzyła nas zjawa Harfiarki z fenomenalnym kostjumem: długa zgrzebna szata, pokryta powodzią rudych włosów, harfa z zieleni jak ruchliwy krzak. Koloryt prerafaelityczny, jak z obrazu D. H. Rossetiego. Pani *Gallowa* wyglądała niesamowicie, pięknie, zjawiskowo, a że mówiła jak dawniej swą nieskazitelną, chłodną, ostro skandowaną dykcją i z Synem (p. *Zawistowskim*) miała kontakt znakomity, — więc Harfiarka tym razem była postacią na wielką miarę.

Wróżka w ujęciu p. *Wiercińskiej* była kreacją przemyślaną i świadomą. Maska fascynująca, gest zestrojony. Szata czerwona była dobra w tonie, lecz nieco za jednostajna w monotonji plamy malarskiej.

Prześlicznie, grottgerowsko wyglądały Córki (pp. *Kornacka* i *Zarębińska*), a duet ich głosików miał dobrą harmonję.

Wreszcie wejście Genjusza (p. *Wierciński*) było skomponowane i oświetlone lepiej i sprawiło wielkie wrażenie.

Dekoracyjnie podniosły efekt pluszowe kotary, natomiast kanelowane słupy gotyckie zastąpiono prostemi, gorszemi, a posągi Wita Stwosza ginęły dla oczu, widoczne tylko z pierwszych rzędów.

W drugim akcie, mimo zmian obsadowych, nie było znacznych odchyleń od pierwotnej postaci. Tylko w wielu szczegółach tekst był rozjaśniony, czyściej przefiltrowany, uwypuklony. *Osterwa* w swej najzlachetniejszej roli przeszedł siebie samego. Był to wulkan uczucia i prometejskiego entuzjazmu. Łzy które w czasie modlitwy płynęły z oczu Konrada, były gorące i czyste. To była soczewka duszy Reduty, skupienie jej najlepszych promieni, oślepiający reflektor natchnionego artyzmu.

Słyszeliśmy głosy, domagające się powtórzenia tego wieczoru w bieżącej zimie choć raz jeszcze. Mamy nadzieję, że Reduta to uczyni, asekurując się materjalnie zapomocą przeznaczenia części biletów dla wojska, związków i szkół.

Recenzent a.' i.

Ze świata.

Rozruchy w Chinach.

HANKOU, 4.I. (Pat). W sąsiedztwie koncesji angielskiej odbyły się wiece, które w ciągu wczorajszego popołudnia przybrały groźny charakter.

Okazało się koniecznem wysłanie oddziałów marynarzy, które przy pomocy samochodów pancernych rozproszyły tłum bez używania broni palnej. Jeden z marynarzy który pomagał w odpieraniu tłumów, zajmującego groźną postawę upadł.

Wówczas tłum wydarł mu karabin i przebił mu bagnetem nogę. Pozatem dwie osoby odniosły ciężkie rany. Położenie było poważne do godz. 8 wiecz., poczem tłum wycofał się.

Wśród pism.

Nowa mapa Pomorza.

Staraniem firmy W. Główczewski w Warszawie ukazała się w druku w języku angielskim ułożona przez b. ministra Leona Wasilewskiego mapa t. zw. „korytarza" polskiego na Pomorzu pod nazwą „The Polish corridor and other corridors" (w skali 1:40.000.000).

Mapa ministra L. Wasilewskiego stanowi doskonałą odpowiedź na antypolskie ulotki i mapki, rozpowszechniane w Europie, a zwłaszcza w Ameryce przez propagandę niemiecką, usiłującą udowodnić niemożliwość utrzymania na stałe dzisiejszego rozgraniczenia terytorjalnego między Polską a Niemcami na Pomorzu.

Mapa składa się z kilku umiejętnie zestawionych mapek, z których każdy, kto rzuci na nie okiem, przekonać się może, że oddzielenie Prus Wschodnich od reszty posiadłości Rzeszy niemieckiej przez danie Polsce dostępu do morza nie jest zjawiskiem odosobnionem.

Mapa Wasilewskiego ma niewątpliwe znaczenie propagandowe.

Wanda Niedziałkowska-B[illegible]ewska.

Ostatni Dinosaurus

III.

Ludzie z Ur zeszli się o przedwieczornej godzinie w oazie boga Marduka i czekali wieści od Gudei.

Barwiła się szatami ludzkiemi trzypiętrowa, biała „ziggurath", wieża świątynna. U progu „ikallu", po stokroć świętego, gdzie lud nie ma wstępu, gdzie jeno bóg przebywa, stał kapłan Eanatum z kapłańskiem berłem w prawicy, z drogocenną opaską na kędzierzawych włosach, ze złotemi nitkami w kędzierzawej brodzie. W otoczeniu niewiast stała piękna Anat w szkarłatnej szacie ze złotemi frendzlami, w opaśce nad czołem z najcudniejszych swoich kamieni. Stała i płonącemi oczami patrzyła w tę stronę, gdzie złota pustynia, co jest jak płowy lew na słońcu rozciągnięty, ku morzu się nachyla.

A tłum falował i huczał, udzielał sobie wieści. Wznosiły się ku wierzchołkom palm zielonowłosych nagie ramiona, kosztownemi obręczami dzwoniące. Wybuchały okrzyki namiętne, jak purpurowe kwiaty wystrzeliły ku górze. A palmy chwiały pysznemi głowami, dziwując się ludzkiej gromadzie u swoich stóp.

Ciężkie grona szkarłatnego i żółtego kwiecia zwieszały się ludziom na głowy i odurzającą woń lały z przepełnionych kielichów. Drgało powietrze, raz wraz przecinane rozpalonemi strzałami Słońca. Szło ono niebem ze złotem sitem w ręce i przesiewało na ziemię swoje skry i blaski. A skry słoneczne zmieniały się w złote pszczoły, co leciały ku ludziom, znużonym długą męką oczekiwania.

Ale trwali i patrzyli w pustynię.

Aż zlitowały się nad niemi palmy i uczyniły cień swój nieco dłuższym. Odetchnęli ludzie i nabrali odwagi. Więc zaraz szemrać poczęli.

„Pustynia milczy. Dokąd będziem tak stali?"

Eanatum skinął berłem raz i drugi. Lecz głuchy pomruk stał się, jako szum nadciągającej burzy.

„Dosyć! Wyślij sługi świątynne ku smoczej pieczarze, o Eanatum!"

Słońce zniżyło się wreszcie i dotknęło krawędzi skał nad pieczarą smoka. Poczerwieniały, krwią słoneczną zlane. Snać wielki Szamasz okaleczył się o nie.

„Zły to znak", mówili ludzie. „O, biada naszemu miastu".

Aż nagle zahuczała pustynia, zagrzmiała dziwnym tupotem. Zatrzęsła się w posadach, zakołysała się pod stopami ludzi. Oderwał się od piasku jakiś kształt olbrzymi i pędził prosto ku świątyni.

Oto już widać, jak sadzi potwornemi, niezdarnemi susami, jak się cielsko z boku na bok przewala. Oto słychać jak za każdym skokiem jęczy przerażona ziemia.

Wszczął się krzyk między ludem:

„To on! to on! to on! Oto pożarł Gudeę, a teraz ku nam pędzi. Kapłanie! ratuj!"

Nad tłumem zapanował spokojny głos Eanatum.

„Cofnijcie się na dwie strony, o ludzie! odchodźcie z pod drzew. Spokój zachowajcie w sercach waszych. Smok idzie do świątyni".

Więc lud jął się cofać z pomiędzy drzew palmowych aż na piasek pustyni. A gdy już stanął o trzy strzelenia z łuku — padł na oblicze swoje jako jeden mąż.

Tylko Anat została. O palmę ramieniem się wsparła. Patrzyła.

„Jeżeliś gniewny, boże, za mój czyn — otom jest. Nie każ mego ludu".

Oszalały dziwojaszczur wpadł między drzewa.

Ryczał dziko i sięgał pazurami co najgrubszych palm. Jako słomki nędzne rozdzierał je wzdłuż i ciskał o ziemię. Kładły się jedna za drugą, z potarganemi włosami w pył i proch, jak dziewice, mordowane na ofiarę. Ta jeno pod którą Anat była—ta ostała.

A potem smok ku świątyni się obrócił, ku białej wieży „ziggurath". Uderzył w nią całem ciałem, zatrzęsła się w posadach. Uderzył w nią raz drugi: pękła wzdłuż. Uderzył w nią raz trzeci: runęła przednia ściana z ogłuszającem trzaskiem, przywaliła ściana wysoka ciężarem całym potwora. Drgał jeszcze, gdy lud napłynął falą i przystanął opodal w grozie śmiertelnej i rozpaczy.

Cóż znaczyło, że Marduk sam zwalił swoją świątynię? Bez słowa stał Eanatum, na lasce kapłańskiej wsparty. Aż wtem od pustyni nadszedł orszak Gudei, okrwawione ciało pana niosąc na splecionych oszczepach. Ciało, zmienione w straszliwą bezkształtną bryłę.

Na widok ów Anat pobladła i mocniej się wsparła o palmę ramieniem. Dyszała ciężko i przymknęła oczy, a dziwne łkanie bez łez targnęło jej piersią wyniosłą. Ale po chwili mniejsza podeszła do ostygłego ojca, pociągnęła go za płaszcz fałdzisty.

„Ojcze, zali śnisz na jawie? zali nie wiesz, co masz rzec ludowi? Oto Mardukowe smok leży przywalon gruzami Mardukowej świątyni. Zali nie Ea wszemogący zesłał na smoka szaleństwo, odwieczny i dobry bóg miasta Ur? Oto wysłaniec króla Urniny leży martwy na noszach z oszczepów, na rękach sług swoich.

Zali nie daje nam znaku Ea, nasz pan, jako pora jest, byśmy zrzucili jarzmo Urniny, króla z Lagasz, aby Ur panowało krainie Sine'ar?

„Bóg mówi przez usta dziewczyny", zawołał lud. „Do miasta! do starszych! Niech wiodą! Do miasta! po broń! po broń!

I runął lud z oazy ku miastu.

Unieśli piękną Anat czarni niewolnicy i kapłana Eannatum słudzy świątynni.

Odszedł zwolna żałobny orszak Gudei.

Na pościeli starganych liści palmowych pozostały jeno ruiny białej ziggurath. Pozostał martwy, nieruchomy ostatni dinosaurus na ziemi.

Nad pustynią świeciły gwiazdy...

(Koniec)

Życie gospodarcze.

Mleczarnie spółdzielcze na prowincji.

Punktem wyjścia programu Kółek i Organizacyj Rolniczych jest organizowanie zbytu mleka. Najbardziej zaś wydatną metodą w tej sprawie jest organizowanie w całem województwie spółdzielni mleczarskich.

Rezultat pracy istniejących już od roku mleczarń wykazał, iż program ten jest słuszny.

Doniosłe też miało znaczenie zakładanie kółek kontroli włościańskich, dzięki którym żywienie krów dojnych znacznie się polepszyło. a co zatem idzie wydajność mleka od krów miejscowych w promieniu działalności mleczarni spółdzielczych zwiększyła się w dwójnasób.

Udziałowcy mleczarń polepszyli znacznie swój stan finansowy, jak i wogóle ogólny stan materjalny ludności na terenie działalności powyższych mleczarń zaczyna wydatnio się poprawiać.

Obecnie przykład prowadzonych dotychczas mleczarń zaczyna odnosić sukcesy, wpływają bowiem podania o zakładanie nowych mleczarni.

Hamulcem do bardziej szybkiego rozwoju organizacyj mleczarń jest brak odpowiednich ludzi do zarządów, organizacyj, oraz brak dobrze wykwalifikowanych fachowców mleczarskich.

Mimo to w roku 1927 przed dniem 1-go maja projektowane jest otwarcie następującej ilości mieczarń:

w powiecie Brasławskim — 8, Wileńsko-Trockim — 2, w powiecie Święciańskim — 3, Wilejskim — 2, Postawskim — 3 i w Dziśnieńskim—2, co wynosi razem 20 nowych mleczarń spółdzielczych. (S.).

KRONIKA KRAJOWA.

Likwidacja 14 banków.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W dniu pierwszego b. m. upływa wyznaczony przez Ministerstwo Skarbu termin uzupełnienia kapitałów dla tych banków, które posiadały kapitał akcyjny poniżej 1 milj. zł

Banków takich było około 30.

Z tej liczby 7 banków kapitał już uzupełniło, kilka otrzymało pozwolenie starania na uzupełnienie kapitału w krótkim terminie (do 15 lutego), zaś 14 banków zakwalifikowano do likwidacji. W Warszawie likwidacji ulegają: Bank Przemysłowy, Dolarowy i Centralny. Ministerstwo Skarbu wystąpiło w sprawie likwidacji tych banków do sądu.

Plan finansowy monopolu spirytusowego na 1927 r.

(Tel. od wł. kor. z Warszwy).

Plan finansowy dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego na rok 1927—28 przewiduje wpływy w sumie 575 milj. 300 tys. złotych (uwzględniając przypuszczalne zmniejszenie spozycia spirytusu do 20 tys. hk. litrów). Ponieważ rozchody monopolu spirytusowego preliminowane są na wspomniany okres w kwocie 241 milj. zł., przypuszczalnie tedy wpływ skarbowy powyższego monopolu wyniesie w roku 1927—28 około 334 milj.

Zjazd przemysłowców i kupców drzewnych.

W dniach 12—14 stycznia odbędzie się w Warszawie w gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, zjazd przemysłowców i kupców drzewnych.

Na tym zjeździe mają być licznie reprezentowane sfery kupiectwa leśnego Wileńszczyzny. Z ramienia kupców wileńskich prezes „Związku Kupców Żydowskich w Wilnie" p. Kroszkin ma wygłosić referat na temat: „Sprawa reformy taryf kolejowych". (S)

KRONIKA MIEJSCOWA.

Zjazd nadleśniczych i inspektorów Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie.

Na dzień 10 stycznia r. b. zwołany został w Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie zjazd Nadleśniczych i inspektorów celem omówienia aktualnych zagadnień gospodarczych, a przedewszystkiem uproszczenia trybu urzędowania oraz wprowadzenia systemu eksploatacji we własnym zakresie Nadleśnictw, co obecnie, dzięki doborowi i odpowiedniemu wyrobieniu personelu staje się możliwem.

W związku z tem omawiane będą sprawy, dotyczące nowego podziału administracyjnego terenów leśnych Dyrekcji Wileńskiej, w celu przystosowania poszczególnych jednostek gospodarczych do powyższych zadań.

Obradom, które potrwają 2 dni przewodniczyć będzie dyrektor p. Władysław Grzegorzewski.

W sprawie wykupienia świadectw przemysłowych na rok 1927.

Jak wiadomo, termin wykupienia świadectw przemysłowych upłynął z dniem 31 grudnia 1926 r. Niestety, szereg słabszych przedsiębiorstw z powodu ciężkiego stanu finansowego nie mógł temu zadośćuczynić i jest obecnie narażony na dość znaczne kary pieniężne.

Celem przyjścia z pomocą tym przedsiębiorstwom Związek Kupców Żydowskich poczynił u czynników miarodajnych starania, celem prolongaty wyżej wspomnianego terminu wykupu świadectw przemysłowych. (S)

Z Giełdy Wileńskiej w dniu 4. I. r. b

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,97 3/4	8,96 3/4	—
Ruble złote	4,74 3/4	4,74 1/4	—
Listy zastawne Wil. Banku Ziemsk. zł.	32,75	32	—

Z Giełdy Warszawskiej w dniu 4-I. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,98	9.00	8,96

II. Dewizy

Londyn	43,78	43,89	43,67
Nowy-York	9,00	9,02	8,98
Paryż	35,67	35,77	35,58
Praga	26,72	26,78	26,60
Genewa	174,18	174,61	173,75
Rzym	40,57	40,67	40,48

AKCJE

Bank Handlowy	3,00—3,10
Bank Polski	85,00—86,00
Związek spółek zarobk.	5,50
Lilpop	15,75—15,90
Modrzejów	3,80
Ostrowiec	8,45
Rudzki	1,02
Starachowice	2,06—2,09

Ceny w Wileńszczyźnie z dn. 4-go stycznia.

w hurcie.

	w Wilnie
Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	42—43
Owies	35—36
Jęczmień browarowy	33—35
„ na kaszę	ine notow.
Pszenica	50—51
W detalu:	
Mąka amer. za 1 kg.	90—1.10
„ żytnia 50 proc.	55—60
„ razowa	—
Mięso:	
wołowe za 1 kg.	2.00
cielęcina	2.00—2.10
baranina	2.20
wieprzowina	2.60—2.80
gęsi	8 00—8.50
kaczki	6.00—6.50
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	4.00—4.60
smalec wieprzowy	4.50—4.80
Nabiał:	
masło niesolone	6.80—8 90
„ solone	6.50—7.50
śmietana	1.60—2.30
twaróg	nie notow.
Jaja za 10 sztuk	2.00—2.30
Owoce:	
jabłka za 1 kg.	50—100
gruszki	nie notow.
śliwki	„
Skóry:	
miejsc. wyrob. (podeszwa) za 1 kg.	9.50—14,00
chrom za stopę	2.50—4.00
gemza „	4.50—6.00
Drzewo sążeń: sosna	120 zł.
brzoza	160 zł.

Ceny na giełdzie warszawskiej:

Żyto 100 kgl. . .	41.25
Pszenica	52—53
Jęczmień browar.	35.75
Jęczmień na kaszę	29.50
Owies	30—31

Ruch zawodowy.

Posiedzenie Komisji Rozjemczej.

Dziś w dniu 5 stycznia odbędzie się w Inspektoracie pracy posiedzenie Komisji rozjemczej dla spraw dozorców domowych z właścicielami nieruchomości. (S)

W ochronie materjału końskiego.

M. S. Wojsk. wydało zarządzenie o ochronie młodego materjału końskiego, nieumiejętna hodowla którego grozi stratami dla państwa. Zabroniono mianowicie używać do jakiejkolwiek pracy koni młodych. Do forsownych marszów, ćwiczeń i t. d. wolno na przyszłość używać jedynie koni w wieku ponad 5 lat, do wyścigów zaś, konkursów i t. d. — koni pełnej krwi w wieku ponad 4 lata, przyczem dosiadać ich wolno tylko oficerom.

Wieści z kraju.

GRODNO.

Wyrok w sprawie komunistów.

Proces 15 oskarżonych o przynależność do komunistycznej partji Zachodniej Białorusi trwał kilka dni.

Jak wynika z oskarżenia prokuratora, oskarżeni brali udział w spisku w Wielkiej Brzostowicy, gdzie odbywali zebrania w lasku brzozowym. Do wykrycia spisku przyczyniło się znalezienie sprawozdania z działalności partji u Jankiela Mejerowicza w Wielkiej-Brzostowicy. W gminie Wielko-Brzostowickiej zauważono energiczną działalność komunistycznego komitetu rejonowego. Notowane były częste wypadki wywieszania sztandarów i transparentów w poszczególnych wsiach.

Prezesem komitetu rejonowego był Zacharjarz Siewonienia, sekretarzem—Łagoda, prezesem komitetu w Wielkiej-Brzostawicy—Jankiel Mejerowicz, a w Małej-Brzostawicy—niejaki Sićko.

Sąd Okręgowy w Grodnie po zamknięciu przewodu sądowego wydał wyrok, na mocy którego zostali skazani: Jankiel Mejerowicz—na 6 lat ciężkiego więzienia, Włodzimierz Łagoda—5 lat, Antoni Sićko, Paweł Kaniecki, Maksym Nowokacz, Jan Prymaczek, Włodzimierz Tomaszczuk, Zajdel Wołotyński, Włodzimierz Areinkiewicz—na 4 lata (wszyscy ciężkiego więzienia). Karę więzienia zwykłego zastosowano względem: Wojner Mowszy—3 lata, Mieleńca Zacharjasza—2 lata. Uniewiniono: Aleksandra Mieleńca, Zacharjasza Sewonienia, Grzegorza Marcela i Załmana Lewina.

Po odczytaniu protokułu skazani odśpiewali po rosyjsku międzynarodówkę.

Oskarżonych bronili dobrowolnie adwokaci Fuerstenberg i Lobman, a z urzędu Nielubowicz i Katche.

Na sali sądowej był obecny poseł Wołoszyn, który pilnie notował przebieg procesu. (w)

Bezrobocie.

Bezrobocie w okręgu Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Grodnie wzrasta. Ostatnie dane na 30.XII 1926 r. wynoszą:

w Grodnie	1.761	bezrobotn.
w Suwałkach	95	„
w Wołkowysku	227	„
Augustowie	86	„
Sokółce	11	„
Krynkach	110	„
Rosi	20	„
Jezorach	40	„
gm. Huta	60	„
w in. miejscow.	160	„

Ogółem pozostaje bez pracy 2,594 osoby.

Zapomogi otrzymują z akcji ustawowej w Grodnie—37, Jeziory—18, Suwałki—22, Augustów—19, gm. Huta—17, z akcji doraźnej Grodno—145, z pomocy państwowej fabryki tytuniowej w Grodnie—162.

Pracę otrzymało — 14 osób. (w)

SPORT.

Raid narciarski na 800 klm.

Sekcja turystyczna AZS warszawskiego, pracująca pod kierownictwem p. Miłobędzkiego, organizuje w porozumieniu z sekcjami narciarskiemi AZS Wilno i AZS Lwów, oraz przy pomocy i poparciu oddziałów wojskowych raid narciarski na przestrzeni Wilno—Baranowicze—Lwów—Kuty. Razem dystans wynosi około 800 klm.

Jak będzie zorganizowany kongres sportowy.

W dniach 5 i 6 marca r. b. odbędzie się w Warszawie II Polski Kongres Sportowy. Z Kongresem połączona będzie Wystawa Sportowa, pojęta nie jako wystawa przemysłowo-sportowa, ale wystawa obrazująca ogólny rozwój sportu w Polsce, oraz działalność klubów i związków sportowych, w wykresach i tablicach statystycznych. Zebraniem materjału statystycznego oraz wykonaniem wykresów zajmie się Związek Studentów państwowego instytutu wychowania fizycznego w Warszawie, na podstawie dat i sprawozdań, nadesłanych przez poszczególne związki i kluby. Wykresy mają przedstawać kolejny rozwój sportu w Polsce, latami od r. 1919 do 1926, pod względem ilości stowarzyszeń sportowych, liczby ich członków, zawodników, rezegranych lub odbytych zawodów, liczby własnych boisk, sal, bieżni, courtów, pływalni i t. p., liczbę widzów. wysokość opłaconego podatku, liczbę trenerów, względnie instruktorów ponadto rozwój sportu w specjalnych środowiskach, jak np. wśród kobiet, w wojsku, w „Sokole", w szkole, wśród młodzieży akademickiej i robotniczej, oraz na wsi.

Jak spędzili więźniowie święta w więzieniu Stefańskim.

Zgodnie z tradycją lat ubiegłych przebieg świąt tegorocznych odbył się z urozmaiceniem na jakie sobie w tych warunkach pozwolić można było.

Dzięki poparciu i żywemu zainteresowaniu ze strony naczelnika więzienia p. Bolesława Urbanowicza został zorganizowany chór więzienny i zespół dramatyczny, co umożliwiło urozmaicenie i ożywienie w szarem życiu więźnia. To też popis wyżej wspomnianych zespołów nastąpił już w dniu wigilji, w którym to dniu zaprodukowano poraz pierwszy kolendy, oraz ku podniesieniu ducha i rozweselenia serc odegrano zabawną komedyjkę z życia włościan galicyjskich pod tytułem „Skarb w kominie". W międzyczasie świeżo mianowany, przez J. E. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego, kapelan ks. gwardjan Wilk przemówił do zebranych więźniów, wyjaśniając im te dobre skutki jakie po odbyciu kary mogą na nich spłynąć. Ceremonja wigilijna była powtórzoną dwukrotnie tego dnia.

Dla więźniów, którzy nie mogli wziąć udziału w obchodzie wigilji z polecenia naczelnika więzienia p. Bolesława Urbanowicza urządzo uroczystość świąteczną w drugim dniu świąt t. j. 26. XII., zaś dnia 2 stycznia w celu umożliwienia godziwego spędzenia czasu za zgodą pana Urbanowicza zabawiano rodziny i krewnych funkcjonarjuszów. Wszyscy, jak sądzić można było z uśmiechniętych twarzy, z zadowoleniem przyglądali się popisom amatorów więziennych, a w momentach wielce komicznych wszystko wybuchało homerycznym śmiechem.

Nic więc dziwnego, że zarówno rodziny funkcjonarjuszów więziennych jak i więźniowie są p. naczelnikowi Bolesławowi Urbanowiczowi szczerze wdzięczni za troskliwość i zaspokojenie ich potrzeb duchowych. Więźniowie swą wdzięczność zadokumentowali w ten sposób, iż obecnemu na przedstawieniach p. Urbanowiczowi zgotowali owację odśpiewując „Niech żyje nam". Nadmienić należy, iż więzienie polskie odbiega daleko od ponurych „kazamat" rosyjskich, i że w nich panuje duch ludzki i obywatelski.

Carskie klejnoty.

Władze sowieckie zaniepokojone wersjami o zaginięciu i sprzedaży carskich skarbów zaprosiły przed kilku dniami do Kremla 4 zagranicznych dziennikarzy: amerykanina, 2 anglików i włocha dla przekonania ich „na własne oczy", że carskie klejnoty istnieją i są pieczołowicie przechowywane w Kremlu. Jeden z tych „naocznych" świadków tak opisuje swoje wrażenie:

Po załatwieniu tysięcznych formalności (za co nas ustawicznie przepraszano), niezbędnych dla każdego, kto dostał się do Kremlu i przyodzianiu nas w specjalnie ciężkie rękawiczki, mające zapewne na celu uniemożliwienie nam skradzenia czegokolwiek ze skarbów, wprowadzono nas do wąskiej, słabo oświetlonej sali. Niespodzianie salę zalało jaskrawe białe światło. W świetle tem ujrzeliśmy przed sobą duży stół pokryty zielonym suknem. Na niego systematycznie i powoli wykładano z ciężkich szkatuł i puzder bezcenne cesarskie klejnoty.

Widok to był zgoła fantastyczny. Cesarskie berło z olbrzymim brylantem „Orłowym", szmaragd 153 karatowy, wyjęty z djademu cesarzowej, a oceniony na 8 miljonów dolarów, jednak nie tak przepięknej wody jak inny szafir 200 karatowy; szafir o 253 karatach wprawiony w drogocenną rękojeść kindżała.

Specjalne wrażenie na owego korespondenta wywarła zabawka następcy, wyobrażająca „syberyjski ekspres", którego lokomotywę i wagony wykonano z platyny i złota, a okna z drogich kamieni. Korespondent ocenił ten „drobiazg" na 15 miljonów dolarów.

A wśród tego bajecznego przepychu i niepospolitego bogactwa znajduje się bronzowy biust Lenina.

Korespondent nie wytrzymał i zapytał:

„Czy doprawdy rząd sowiecki ma zamiar pieniądze zdobyte ze sprzedarzy tych skarbów zużyć na propagandę światowej rewolucji?

Oprowadzający go komunista miał rzekomo odpowiedzieć na to: „Nie zaraz; nie odrazu".

Nowości wydawnicze.

Stanisław Wasylewski. **O siedmiu duszach kobiety. Impertynencje współczesne.** Lwów—Poznań. Nakł. Wyd. Polskiego. Wytworne wydanie aforyzmów i dowcipów o kobietach, nad któremi w sposób nie bolesny znęca się autor *Miłości romantycznej, U księżny pani* i tylu innych studjów o niewieście. Mamy ponętne rozdziały: *O małżeństwie z ciekawości, Kobieta i jej dostęp do morza, Tupnęła nózką* i t. d. Zgrabne, dowcipne, niezmanjerowane, pouczające powiastki, pisane przez szczerego przyjaciela kobieciątek, którymby rad dogodzić chciał w każdej okoliczności i na wszelki sposób.

Wacław Jeziorowski. **Monte-Carlo. — Szulernia. — Systemy.** Własnym nakładem i z własnego doświadczenia czerpiąc wrażenia, opisał autor w ulotnych obrazkach rożne epizody domu gry i typy rzucające złoto w paszczę akcionarjuszy p. Blanc. Niezupełnie dobrze poinformowany w stosunkach arystokratycznych, opisał i sportretował ks. Dominika Radziwiłła jako zięcia twórcy ruletу, w czem się mylił, gdyż zięciem tym jest ks. Konstanty, zaś ks. Dominik syna swego ożenił z córką Karola Habsburga z Żywca, nie zaś p. Blanc z Monaco.

Gawędy o dawnym obyczaju. Wybór ciekawych pamiętników XVIII i XIX stulecia. Tom VII. **Obłąkania serdeczne.** Lwów—Poznań. Nakładem Wydawnictwa Polskiego.

Dowcipny i wytworny stylista lwowianin Wasylewski dał impuls swemi miłemi obrazkami z lat dawnych do odegrzebywania zamierzchłych zdarzeń i zestawiania ich w pewne harmonijne cykle.

Wydawnictwo polskie puściło w 1922 r. opracowane przez dr. Merwina **Listy miłosne sławnych ludzi i Polskie listy miłosne**, zawierające namiętne wyznania uczuć z różnych epok i sfer. Ostatni tom tej zajmującej bibljoteki daje nam odpis pamiętników Stanisława Aug. Poniatowskiego i dzieje jego romansu z w. księżną, późniejszą carową Katarzyną, Adama Czartoryskiego z żoną Aleksandra I, dziennik Lauzmi'a, kochanka Izabeli Czartoryskiej, której względy dzielił z Repninem.

Długie i romantyczne dzieje miłości istotnie tragicznej a czystej, dają nam listy rodziny Radziwiłłów, opiewające tragiczne losy Elizy i Wilhelma, późniejszego zwycięzcy Francji. Pomniejsze epizody różnych zdarzeń, w dziedzinie tak bogatej w dziwne i fantastyczne wprost komplikacje dopełniają sporego tomu wytwornie wydanego.

Piotr Choynowski. **Młodość, Miłość, Awantura.** Jeśli kto się chce upić, jak kieliszkiem szampana bujnością życia i kalejdoskopem wrażeń, niech siądzie z powieścią Choynowskiego i przeleci w tempie filmowem arabskie alrakadabry przygód dwóch młodych studentów. Autora, który opowiada w pierwszej osobie o tem, co się z nim i z uroczym fiksatem, rosjaninem Lewickim działo, między rokiem 1914—20, między Lemańskiemi brzegami jeziora, a stepami Ukrainy i czerezwyczajką moskiewską, ponosi roskosz życia. W najgorszych chwilach, wtedy gdy się podnoszą groźby mętów życia, upadek ducha i ciała, parska im w oczy radośny, homeryczny śmiech greckich herosów, którzy się czują pełni wiedzy radośnej i istotnie nadludźmi. Czego tam niema, w tej lśniącej powieści, pędzącej na złamanie karku, w krótkich zdaniach rzucających się drapieżnie na zdarzenia by je ująć, opisać lapidarnem, zwięzłem słowem i gnać dalej! Zaczyna się w Szwajcarji: flirty międzynarodowe, Leman, jezioro, góry, kolonja anarchistów. Komuna pod wodzą starego patetycznego Versiniego. Pyszne typy Eisensztock i Fienia, Pietrow. Prześladowania policyjne, wyjazd do Francji, wojna, Legja, statek dezerterów, znów Lewicki, Janka na Ukrainie, miłość i ślub, nowa postać Lewickiego jako wodza kozaków, walki, brylant i kobiety. Pietrow, czerezwyczajka i areszty, Lewicki ukazuje się jako wódz anarchistów... i t. d. i t. d. mógłby tego Choynowski dać jeszcze 2—3 tomy i czytałoby się z niesłabnącą przyjemnością. Lekarz mógłby przepisać tę powieść jako lekarstwo od melancholji.

KRONIKA.

Sroda 5 stycznia	Dziś: Telesfora P. M. Jutro: Objaw. Pańsk. Wschód słonca—g. 7 m. 44 Zachód „ g. 15 m. 38

URZĘDOWA

— **Z pobytu min. Staniewicza.** Przebywający w Wilnie podczas świąt Bożego Narodzenia Minister Reform Rolnych dr. Witold Staniewicz odwiedził w dniu 31.XII r. ub. Okręgowy Urząd Ziemski, gdzie odbył konferencję z Prezesem Okręgowego Urzędu Ziemskiego Stanisławem Łączyńskim w sprawie:

1) planu robót scaleniowych na rok 1927, 2) rozwoju pomocy kredytowej scalanym gospodarstwom, 3) uzupełnienia gospodarstw przy scalaniu, 4) wydawania aktów nadawczych osadnikom wojskowym, oraz 5) szybszego zakończenia rozpoczętej w latach ubiegłych parcelacji rządowej. (Pat.).

SPRAWY PRASOWE

— **Syndykat redivivus!** Prezes Czesław Jankowski nadsyła nam następujący komunikat: „Wszyscy członkowie rozwiązanego Syndykatu Zawodowego Dziennikarzy Polskich w Wilnie proszeni są o przybycie na organizacyjne zebranie nowego Syndykatu we czwartek, 6-go b. m., w dzień Trzech Króli, o godzinie 12-ej—punktualnie—do Banku Ziemskiego (ul. Mickiewicza 8). Pokój № 16 (gabinet W.P. Godlewskiego). Z koleżeńskiem pozdrowieniem *Czesław Jankowski.*

* * *

Bardzo nam miło, że potrzeba istnienia zawodowego zrzeszenia dziennikarzy znalazła obecnie obrońcę w red. Czesławie Jankowskim. Jak słyszeliśmy spotyka się ona z aprobatą tych osób, które brały najczynniejszy udział w rozbijaniu Syndykatu. Nawrócenie należy do zjawisk b. sympatycznych i lepiej, że przychodzi późno, niż by nie miało przyjść nigdy. Zmuszeni jesteśmy do pewnej ostrożności wobec akcji organizowania Syndykatu, w którym pewne jednostki od pozytywnej pracy w Syndykacie łatwo przechodzą do rozbijania go, aby go później na nowo kleić. *Red.*

MIEJSKA.

— **Dziwny projekt.** Donoszą nam: „Jak wiadomo magistrat m. Wilna postanowił przejąć na własność od ofiarodawców gmach teatru „Reduta", pod tym jednak warunkiem, że przedstawienia w tym teatrze odbywać się będą tylko w języku polskim.

Zastrzeżenie to jednak było aktualne za czasów rosyjskich, gdy chodziło o niedopuszczenie języka rosyjskiego do tego gmachu.

Teraz jednak zastrzeżenie to straciło na aktualności. I to tembardziej, że może się zdarzyć taka okoliczność, iż przyjedzie do Wilna teatr o istotnej wartości, ale grający w języku obcym, jak np. „Habima" i nie będzie miał lokalu, w którym mógłby godnie wystąpić.

W związku z tem radni żydowscy zwrócili się do Magistratu, by ten wyjednał cofnięcie u ofiarodawców wspomnianego zastrzeżenia. Magistrat m. Wilna zgodził się na to.

Niezależnie od tego Magistrat z wszystkich sum, łożonych w przyszłości na teatr „Reduta", będzie udzielał 33 % na budowę teatru żydowskiego". (z)

* * *

Wiadomość niniejszą drukujemy z zastrzeżeniem, co do jej autentyczności. Magistrat wileński przyzwyczaił nas do tak dziwnych pomysłów, że i ten ma pewne cechy prawdopodobieństwa. Zupełnie usprawiedliwionem i słusznem jest żądanie radnych żydowskich, aby część sum, przeznaczonych na subwencje artystyczne, zaspokajała potrzeby ludności żydowskiej. Natomiast dziwnem wydaje się, że ma na tem tracić tak ważna placówka kulturalna, jak „Reduta", której sytuacja finansowa jest dziś b. ciężka. *Red.*

— **Opracowywanie budżetu Magistratu m. Wilna na rok 1927-28** Magistrat m. Wilna przystąpił w ostatnich dniach w przyspieszonem tempie do opracowania budżetu na przyszły rok budżetowy, od 1 kwietnia 1927 do 1.IV-1928 r.

Budżet ma być zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych opracowany do 15 lutego b. r. i w tym terminie przedłożony władzom miejskim i administracyjnym do zatwierdzenia.

— **Resztki budżetowe dla instytucyj filantropijnych.** Przy przystąpieniu Magistratu m. Wilna do opracowania preliminarza budżetowego na rok budżetowy 1927/28 okazało się, iż z sum ubiegłego okresu budżetowego pozostały niewydatkowane resztki. W związku z tem cały szereg instytucyj filantropijnych zwrócił się do Magistratu m. Wilna z prośbą o przydzielenie im tych sum.

Sprawa ta ma być rozpatrywana na najbliższem posiedzeniu Magistratu, na którem nastąpi ewentualna repartycja niewydatkowanych resztek. (z)

— **Roboty kanalizacyjne.** W chwili obecnej roboty kanalizacyjne są przeprowadzane na ul. Mickiewicza od Orzeszkowej do ul. Śniadeckiego, oraz budowa kanału na ul. Kolejowej do ul. Zawalnej. Na robotach tych zatrudnionych jest z górą 250 robotników.

Z chwilą otrzymania oczekiwanych kredytów, roboty kanalizacyjne będą wydatnie zwiększone. Projektowanem jest wówczas przeprowadzenie robót na ul. Ostrobramskiej od ul. Kolejowej do Nowej Alei. (s)

— **P. U. P. P. narazie pozostaje.** Jak wiadomo Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, mieszczący się przy ul. Zawalnej 2, zmuszony jest ustąpić swój lokal na rzecz mieszkań dla artystów teatru „Reduta".

Z powodu jednak remontu nowego lokalu PUPP. (Subocz 20), translokacja powyższego urzędu nie będzie mogła odbyć się wcześniej, niż przed dniem 1 lutego 1927 roku. (s)

— **Skarga bezrobotnych.** Jak się dowiadujemy, na imię p. vice-prezydenta m. Wilna, zostało złożone za podpisem 61 bezrobotnych podanie, w którem podpisani, stwierdzając znaczne pogorszenie udzielanych obiadów, złe wypieczenie rozdawanego chleba, oraz szereg nieporządków technicznych w zarządzaniu kuchnią Nr 2, proszą o zmianę obecnego kierownika kuchni.

— **Kalendarzyk przemeldowania na dzień dzisiejszy:** *Komisarjat I:* Szpitalna 18, (Jatkowa 12). Rudnicka 1, 5, 9-11, 12, 15, (Jatkowa 8), 23, 25, (Szpitalna 20).

Komisarjat II: Staro-Grodzieńska 4, 7, 7-b, 9, (domy Klimaszewskiego i Szkaderki) 9-b, 14, 16, Stalowa od 1—13 włącznie, Wąwozy 4, 6, 9, 11, 13 i 14.

Komisarjat III: Śniadeckich 2, 4, 6. Mickiewicza 11-a. Mostowa 10, 12, 14. Orzeszkowa 7.

Komisarjat IV: Chmielna 2, 4, 10, 14, 7, 13. Dzielna 18, 20, 36, 36-b. Graniczna 40, 48, 50, Cegielnia przy ul. Dzielnej.

Komisarjat V: Nowogrodzka 46, 48, 52, 56, 56-a, 58, 60, 62, 101. Cechowa — prawa strona za wyjątkiem 3, 9, 11, Strowacki zaul. cały, za wyjątkiem Nr. 15 i 17.

Komisarjat VI: Antokolska 86, 88, 88-a, 90, 92.

WOJSKOWA

— **Święta prawosławne w wojsku.** Do D-twa Okr. War. Wilno zwróciła się delegacja księży prawosławnych o zezwolenie wzięcia udziału szeregowym tutejszego garnizonu w uroczystej procesji na święto Trzech Króli (Jordana) w d. 19 b. m. Władze wojskowe przychyliły się do powyższego i w procesji weźmie udział kompanja honorowa, złożona z żołnierzy wyznania prawosławnego.

— **Oficerowie odsalutowują członkom przysposobienia wojskowego.** Władze centralne wydały rozkaz oficerom służby czynnej, by w każdym wypadku, czy to chodzi o ukłony oddawane przez poszczególne jednostki, czy też zwarte oddziały organizacyj przysposobienia wojskowego — odpowiadali przepisowym ukłonem, jak na salutowania żołnierzy armji czynnej. (z)

— **Mianowanie okr. instruktorów wychowania fizycznego.** Realizując ustawę o powszechnem przysposobieniu wojskowem, Ministerstwo Spraw Wojsk. mianowało ostatnio okręgowych instruktorów wychowania fizycznego dla wszystkich większych centrów, jak Warszawa, Wilno, Poznań, Lwów i t.d. (z)

Z KOLEI.

— **O poprawę bytu zawiadowców stacji.** Wśród zawiadowców stacji w obrębie wileńskiej dyrekcji kolejowej podniesiono akcję w kierunku poprawy stanowiska służbowego tej kategorji pracowników, jak również ich pomocników, t. zw. kierowników ruchu.

W tym celu odbyło się już kilka zebrań i zjazdów, na których podkreślano zaliczenie tych urzędników do kategorji płac, niewspółmiernych z odpowiedzialnością, jaką ponoszą na swoich stanowiskach. Są oni przeważnie zaliczeni do stopni kancelistowskich, a niewielu z nich pobiera uposażenia równe rachmistrzom.

Postulaty tych urzędników kolejowych zgromadził w specjalnym n rze „Łącznik", organ Związku urzędników kolejowych, domagając się rewizji uposażeń i wogóle polepszenia bytu,

Z KASY CHORYCH

— **Zarząd Kasy Chorych m. Wilna** na posiedzeniu w dniu 3 go b. m. załatwił m. in. następujące sprawy: przyjął do wiadomości sprawozdanie Przewodniczącego Zarządu ze spraw załatwionych przez niego i jego zastępcę; przyjął do wiadomości komunikaty dyrektora, dotyczące okólników i wyjaśnień obowiązujących władz nadzorczych w sprawach: rozpatrywania opinji lekarskiej przez Komisję Rozjemczą, przepisów wyborczych dla Kas Chorych przy wyborach Zarządu bez głosowania, penomocnika Zarządu do składania głosów przy wyborach do władz Kasy, uprawnień delegata Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Służba Zdrowia) w stosunku do Kas Chorych, instancyj apelacyjnych od orzeczeń Zarządu Kasy i Komisji Pojednawczej, przyjęcia do wiadomości przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń zrzeczenia się przez p. Sz. Lichtmachera mandatu zastępcy członka Zarządu Kasy, natomiast utrzymania za sobą mandatu członka Komisji Rozjemczej, tudzież powołania na opróżnione wskutek powyższego stanowisko zastępcy członka Zarządu p. Efraima Prużana, zaznajomił się z okólnikami Krakowskiego Związku Kas Chorych w sprawach I Zjazdu dla ujednostajnienia sposobów leczenia i zwalczania gruźlicy, oraz wypełnienia nadesłanego kwestjonarjusza w tej sprawie; uchwalił zwrócić się do Dyrekcji Poczt i Telegrafów z propozycją sprzedaży własnej nieruchomości, położonej przy ul. Sadowej Nr. 25; zatwierdził uchwały Komisji Świadczeń w sprawach lecznictwa i Komisji Finansowo-Gospodarczej w sprawach zaliczenia do grup zarobkowych, pociągnięcia do obowiązkowego ubezpieczenia, nałożenia kar na pracodawców za przekroczenie art. 15 Ustawy, oraz szeregu innych spraw natury finansowej. 3255.

AKADEMICKA.

— **Zabawa taneczna w Ognisku.** Dziś w wigilję Trzech Króli odbędzie się w Ognisku Akademickiem zabawa taneczna. Początek o godz. 10 wiecz. Wstęp dla członków Bratniej Pomocy, oraz gości za zaproszeniami. Do tańca przygrywać będzie trio akademickie.

ZABAWY.

— **Zabawa w gimn. im. Lelewela.** Dnia 5.I 1927 r. o g. 5 ej pp. w sali gimn. im. Lelewela odbędzie się zabawa przy „Choince", dla uczącej się młodzieży, urządzona staraniem Op. Rodz. gimn. im. E. Orzeszkowej. Zabawa urozmaicona będzie śpiewem, szopką betlejemską, tańcami (na scenie),—chórem i zabawami towarzyskiemi.

Z POGRANICZA.

— **Wysiedleni z Litwy.** W rejonie Wizajn litewska policja wysiedliła do Polski Mozowskiego Szczepana.

W rejonie Wojtowa wysiedlono Zarębę Jana z żoną Teklą i dwojgiem nieletnich dzieci.

Następnie wysiedlono Lenartowiczową Magdalenę lat 70 i Wiktorję lat 20.

— **Przytrzymanie przemytników.** W rejonie Rykont przytrzymano Kozłowskiego Józefa i Grygonisa Jana którzy usiłowali przemycić z Litwy do Polski 6 paczek tytoniu i 3 klg. sacharyny.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś wesoła komedja Fredry (syna) „Oj młody, młody"! w opracowaniu Zespołu Reduty.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis", Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dnie powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynna jest od 5-ej popoł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— **„Tajemnica powodzenia w Teatrze Polskim.** Dziś po raz drugi ukaże się interesująca sztuka o tem, jak zdobyć powodzenie w życiu.

— **Popołudniówki świąteczne.** We czwartek. o godz. 4-ej popoł. ukaże się krotochwila W. Rapackiego „Ja tu rządzę" z rewją taneczną w akcie II-gim, w niedzielę zaś o godz. 4-ej popoł. komedja Hopwooda „Nasza Żoneczka".

— **„Proboszcz wśród bogaczy".** Niebawem wejdzie na repertuar Teatru Polskiego sensacyjna sztuka w 5-u aktach Andre de Lorde i Pierre Chaine „Proboszcz wśród bogaczy", która już rok trzeci bez przerwy utrzymuje się na repertuarze jednego z teatrów paryskich. Autorzy sztuki zaczerpnęli temat z głośnej powieści „Clement Nautel".

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Usiłowanie samobójstwa.** Znany kupiec, Józef Tuczyński, zam. Literacka 11, usiłował pozbawić się życia przez wypicie nieznanej trucizny, którego pogotowie w stanie ciężkim odwiozło do szpitala św. Jakóba. Powód samobójstwa nieznany.

— **Zaginięcie.** Sokołowski Aleksander, zam. Nowogrodzka 4, zameldował o zaginięciu jego żony Michaliny (umysłowo chorej).

Na prowincji.

— **Napad.** Szapowałow Władysław, zam. we wsi Kule gm. Łukońskiej, pow. Wil.-Trockiego, zameldował na poster. P. P. w Rukojniach, iż w nocy z dn. 29 na 30 ub. m. na trakcie Oszmiańskim na 10 klm. od Lipówki został napadnięty przez nieznanych osobników, którzy zrabowali mu 665 zł. i sami zbiegli.

— **Zamach samobójczy.** Adam Zejmoze, zam. we wsi Górze, gm. Michajłowskiej, pow. Święciańskiego z powodu nieporozumień rodzinnybh usiłował pozbawić się życia za pomocą wypicia większej dozy substancji trującej. Wysłany na miejsce wypadku funkcjon. P. P. po udzieleniu pierwszej pomocy i zastosowaniu przeczyszczenia za pomocą spowodowania wymiotów żołądka, przyprowadził desperata do życia.

— **Zabicie strażnika kolejowego.** Na torze kolejowym na 351 klm. około wsi Pomercze, gm. Olkienickiej, pow. Wil.-Trockiego, został zabity wystrzałem z karabinu wojskowego pełniący na torze kolejowym służbę strażnik kolejowy Rusik Józef, lat 44, zam. we wsi Pomerecze. Zabójstwa dokonał strażnik kolejowy Piotr Ciurycki zam. w tejże wsi, którego zaaresztowano i wraz z dochodzeniem przekazano do dyspoz. Sędz. Sleczego. Zabójstwo zostało dokonane na tle sprzeczki o zamienienie się karabinami.

— **Tajemniczy zgon.** Na poster. P. P. w Wilejce, zameldował, mieszkaniec wsi Ureta, gm. Wilejskiej, Wilkiewicz Grzegorz, iż syn jego Szymon nagle zmarł, lecz że on przy śmierci jego nie był obecny. Delegowany na miejsce funkcjonarjusz P. P. stwierdził, iż zmarły ma rozbitą głowę i wybite zęby.

— **Pożary.** W zaśc. Nowo - Siołki, gm. Turgielskiej, pow. Wil. Trockiego, powstał pożar wskutek którego spłonęła obora na szkodę Aszkiełowicza Rafała. Straty wynoszą 700 zł.

— W zaśc. Łosino, gm. Tumiłowickiej, pow. Dziśnieńskiego, powstał pożar skutkiem czego spaliła się stodoła z inwentarzem martwym na szkodę Egiera Antoniego. Straty wynoszą 670 zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

Przejście litewskiego policjanta do Polski.

Wczoraj zgłosił się w strażnicy K. O. P. policjant litewskiej straży granicznej Kulbakis Kazimierz i przyniósł ze sobą 3 karabiny, 4 zamki od karabinów, 60 ładunków, pasy i ładownice i oświadczył, że chce pozostać w Polsce bo w Litwie dłużej wytrzymać nie może. Myśl ucieczki do Polski powstała u niego wówczas, gdy Naczelnik rejonu wezwał go do siebie i zażądał, by namawiał żołnierzy K.O.P. do pracy szpiegowskiej na rzecz Litwy. Na to odpowiedział, że tego robić nie będzie, gdyż według instrukcji ma pilnować granicy a sprawami szpiegowskiemi zajmować się nie myśli. Za tę odpowiedź Naczelnik go zwymyślał, nazwał wyrodkiem i zapowiedział, że w razie niespełnienia zadania zostanie zwolniony ze służby. Zadania swego spełniać nie myślał i postanowił zostać „wyrodkiem". W tym celu przyszedł na posterunek, rozbroił komendanta, a pozostałym siedmiu policjantom powyjmował zamki z karabinów; zabrał 3 karabiny kompletne, pasy, ładownice i ładunki i z całym arsenałem, w oczach zdumionych litwinów przeszedł na stronę polską.

Oto są skutki metod, jakiemi posługują się litwini w walce z polakami.

Doprowadzają one do tego, że uczciwy Litwin woli porzucić kraj, aby nie służyć pod rozkazami ludzi, nieprzebierających w środkach.

Z sądów.

O napad rabunkowy.

W lipcu 1925 roku traktem z Krzywicz do Duniłowicz przejeżdżała furmanka naładowana towarami, należącymi do 3 jadących tą furmanką żydów.

W połowie drogi z krzaków wyskoczyło 3 bandytów, którzy zatrzymali furmankę i przestraszonych pasażerów ściągnęli z wozu na szosę. Pod groźbą rewolwerów kupcy musieli wytrząsnąć z kieszeni całą ich zawartość. Łupem bandytów stało się tylko 49 złotych. Po niezbyt wielkiem obłowieniu się bandyci zbiegli. Ale chciał traf, że szosą przechodził patrol policyjny. Zarządzono natychmiast pościg, w wyniku którego wszyscy 3 bandyci zostali osadzeni w więzieniu. Z początku wypierali od udziału w napadzie rabunkowym. Ale po zarządzeniu konfrontacji wina ich nie ulegała już żadnej wątpliwości. Są to Wiktor Kozak, Grzegorz Zienko i Jan Myczko. Sąd Okręgowy skazał wszystkich na 8 lat więzienia.

Wczoraj Sąd Apelacyjny po dodatkowem wysłuchaniu świadków zmniejszył im karę do lat 5 więzienia. (zdan.)

Funkcjonarjusze policji politycznej i kaci w jednej osobie.

Nazwiska Malikowskiego i Buczki byłych funkcjonarjuszy policji politycznej znane są tym wszystkim, którzy kiedykolwiek zetknęli się z tymi urzędami. Malikowski, typ patologiczny. Alkoholik, kokainista i sadysta. Jego służba w policji, to jedno pasmo nadużyć i znęcań się nad aresztowanymi.

Dobitnym przykładem pełnienia przezeń obowiązków służbowych jest tragedja w Kraśnem, która miała miejsce przed 2 laty. Malikowski i Buczko byli wówczas wywiadowcami 10 Baonu straży granicznej. Dostał się wtedy w ich ręce aresztowany przez oficera wywiadowczego Baonu niejaki Wojtowicz, oddany im do zbadania. Chodziło o małą rzecz. O przyznanie się Wojtowicza do winy. Niewiadomo, czy Wojtowicz maczał swe ręce w ciemnej robocie szpiegowskiej na rzecz Sowietów. W każdym razie Malikowski i Buczko postanowili na nim wymusić przyznanie się do tego.

I w tym celu użyli wypróbowanego środka — tortur. Buczko powalił ofiarę na ziemię i kolanami na piersiach przydusił go, a Malikowski bił rewolwerem, domagając się w przerwach przyznania się do winy. Pomagał mu w biciu ofiary usłużny Buczko, który dla odmiany bił kułakami.

I Wojtowicz nie mógł się przyznać do winy, bo pod razami stracił przytomność. Złamano mu 7 żeber i mostek piersiowy. W sąsiednim pokoju dokąd dochodziły krzyki katowanego najspokojniej siedzieli wywiadowcy Zamiechowski i Sergin. Nie zareagowali. Gdy ustały krzyki katowanego, Malikowski wybiegł do drugiego pokoju po wodę i lusterko. Woda, aby ocucić—lusterko aby się przekonać czy skatowany jeszcze oddycha. Wojtowicz jednak przestał wogóle oddychać. Wyzionął ducha.

Czterech żołnierzy wyniosło ociekającego krwią trupa.

Wszyscy czterej wywiadowcy zostali wówczas aresztowani. Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Wilejce skazał za ciężkie uszkodzenie ciała, które spowodowało śmierć: Malikowskiego na 5 lat c. więzienia i Buczkę na 4 lata c. więzienia. Pozostałych 2 oskarżonych Zamiechowskiego i Sergina za bezczynność władzy na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem pierwszemu wykonania kary na przeciąg 5 lat i z zaliczeniem drugiemu 6 miesięcy aresztu prewencyjnego.

Wczoraj sprawa ta miała być rozpatrywana w Sądzie Apelacyjnym. Ponieważ jednak obrona, w osobie mec. Kulikowskiego postawiła wniosek poddania Malikowskiego ekspertyzie lekarskiej, dla zbadania jego poczytalności—sąd przychylił się do tego wniosku i sprawę odroczył. (Zdan.)

Historja „duchów" z ul. Zawalnej.

Dnia 23 października r. b. dwie niewiasty, lokatorki domu Nr. 44 przy ul. Zawalnej, usłyszały, iż po strychu, gdzie znajdowała się ich bielizna, chodzą jakoweś „duchy". Bardzo się tem przyjęły, ze strachu nawet im „mowę odjęło", ale wrodzona niewieścia ciekawość przemogła i, dodając jedna drugiej odwagi, udały się razem na strych. Nim jednak zdążyły dojść do niego, zajrzały przez ciekawość w głąb korytarza na 3-im piętrze i ku swemu przerażeniu ujrzały w jednem z najbliższych mieszkań przewracanie wszystkiego do góry nogami i pakowanie w toboły wszelakiego dobra, przedstawiającego jakąkolwiek wartość. Mieszkając na ul. Zawalnej wiedziały coś niecoś, jak się zachować w takim wypadku, ulica ta bowiem jest znaną z częstych kradzieży, zeszedłszy przeto o dwa piętra niżej, nabrały w płuca jaknajwięcej powietrza i zaczęły przeraźliwie krzyczeć.

Zbiegli się lokatorzy z całego domu. Ktoś dowcipniejszy polecił natychmiast stróżowi zamknąć bramę, co też zacny ten człowiek uczynił. Zaczęła się obława, znalazło się światło i w rezultacie, zanim przybyła policja, udało się wspólnemi siłami przytrzymać dwóch ptaszków, którzy o mało co nie wyfrunęli przez parkan.

Zatrzymani okazali się dwaj znani „pajęczarze": Hirsz Szufjan i Załman Lewin, którzy oczywiście do winy się nie przyznali, tłumacząc obecność swoją na tem nieszczęsnem podwórku koniecznością załatwienia potrzeby naturalnej... Możeby im nawet i uwierzono, gdyby ich nie zdradziły porzucone latarki elektryczne, pilniki, witrychy i t. p. złodziejskie „akcesorja".

Sąd Pokoju m. Wilna skazał każdego z nich na 3 miesiące więzienia.

Za dobre serce — p. Lejzer ukarany.

Trawieni żarem namiętności, postanowili nie rozstawać się z sobą ani na chwilę, ażeby więc nikt im w tem nie przeszkadzał, ulokowali się w Hotelu „Foksal" przy ul. Zawalnej Nr 57, w miejscu dość ustronnem, by mogło ich dojrzeć ludzkie oko. Właściciel hotelu, Lejzer Rabinowicz, zapewnił swoją opiekę, mówiąc, iż będzie czuwał nad ich krótkiemi chwilami szczęścia i w dzień i w nocy. Słowa dotrzymał, lecz poniósł za to stratę na majątku. Kiedy bowiem wszystkowiedząca i wszystkowidząca nasza policja w czasie najmniej do tego odpowiednim, zapukała do drzwi ich numeru, zacny gospodarz wyrósł jak z pod ziemi i pierściami swemi próbował zasłonić widok, jaki się przed oczyma nieproszonych gości, otworzył, Nie tylko mu się to jednak nie udało, lecz został ponadto dodatkowo pociągnięty do odpowiedzialności karnej z art. 139 K. K. za przeciwstawianie się prawnym zarządzeniom władzy.

Sąd Pokoju m. Wilna, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące i podeszły wiek oskarżonego, skazał go na 50 złotych grzywny z zamianą w razie niewypłacalności na 7 dni aresztu.

Rozmaitości.

Wystawa twórczości artystycznej umysłowo chorych.

W tych dniach odbyło się w Moskwie uroczyste otwarcie wystawy dzieł artystycznych umysłowo chorych. W uroczystości otwarcia wystawy wziął udział szereg profesorów i lekarzy.

Zdaniem znanego psychiatry, akademika Bechtjerewa wystawa ta posiada doniosłe bardzo znaczenie w kierunku studjum życia duchowego umysłowo chorych.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp. Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Tel. 8-93. Redaktor w/z A. Faranowski.